

Michael Fleischer
Uniwersytet Wrocławski

Niektóre aspekty pewnych zagadnień albo odwrotnie oczywiście

Dokonajmy pewnego eksperymentu komunikacyjnego na materiale językowym. A mianowicie zestawmy niezwiązane ze sobą na pierwszy rzut oka (oraz na kolejne) fragmenty wypowiedzi różnych uczestników komunikacji na różne niezwiązane ze sobą tematy, utrzymane w różnych poetykach, stylistykach i realizowane w różnych typach komunikacji, i zobaczymy (doświadczymy), co z tego może wynikać dla tego, co zwykle się określać jako semantyka wypowiedzi (tekstu). Zastanówmy się nad tym, jak mimo braku koherencji tekstowej, tematycznej czy autorskiej generuje się sens i semantyka zestawionego w taki sposób tekstu. Zwróćmy przy tym również uwagę na (stylistyczną i genologiczną) różnogatunkowość zestawionych fragmentów oraz ich własne konteksty wewnętrzne (tzn. wpływ kontekstu, z jakiego pochodzi dany fragment, na tego ostatniego adresowalność oraz stopień rekonstruowalności danego kontekstu), z uwagi na powstawanie nadrzędnego sensu i znaczenia prezentowanego tu zestawienia, a tym samym nowego tekstu. Generalne pytanie brzmi zatem: jak powstaje sens i znaczenie tekstu w sytuacji rezygnacji z (typowej dla niego i wielopoziomowej) koherencji? Nie trudno się oczywiście domyślić, że sens taki powstanie, bo w odniesieniu do komunikacji jako zjawiska konstrukcyjnego sens zawsze powstaje, sęk tylko w tym – jak. Sens powstaje zawsze, gdyż nawet w sytuacjach, w których konstatujemy bezsensowność czegoś czy brak sensu, argumentujemy sensem i orientujemy się na sens; od sensu bowiem (w komunikacji) nie ma ucieczki, gdyż stanowi on tło o charakterze przesłanki decydującej o sytuowaniu wypowiedzi na jego (czyli swoim własnym) tle właśnie. To samo dotyczy oczywiście znaczenia. Cokolwiek byśmy powiedzieli, zawsze będzie to miało znaczenie, bo wypowiedź za pomocą znaczenia lub na tle oczekiwania znaczenia jest produkowana, także znaczenie stanowi zarówno tło, jak i perspektywę realizacji wypowiedzi. Skonstatować zatem możemy, że są to zjawiska funkcjonalnie tożsame, nawet jeśli ich użycie w charakterze konceptów komunikacyjnych lub zgoła słów jedynie sugerowałoby coś innego. Obydwa zjawiska posiadają bowiem dwie odmienne cha-

rakterystyki, z jednej strony są elementami generującymi wypowiedzi, a z drugiej (na innym jednak poziomie) budulcami tychże. Mamy tu do czynienia z klasyczną sytuacją podwójnego zabezpieczania, znaną z ogólnej teorii systemów.

Ze względów oczywistych fragmenty wypowiedzi prezentowane będą tu w formie linearniej w określonej kolejności, gdyż tego wymaga forma druku. Kolejnym krokiem w eksperymencie mogłoby zatem być wycięcie poszczególnych fragmentów, ich dowolne przemieszanie, a następnie kolejna recepcja tak powstałej nowej wypowiedzi. Krok ten można, ma się rozumieć, powtórzyć kilkakrotnie. Również w tym wypadku zawsze powstanie jakieś znaczenie; zapytać wtedy należałoby, czym znaczenia tych kolejnych recepcji (kolejnych wersji tekstu) się od siebie różnią – i czy w ogóle się różnią – oraz jakie ma to znaczenie dla powstałych w ten sposób całości. W każdym wypadku mamy tu do czynienia ze swego rodzaju semantycznym *perpetuum mobile*. Mnie jako nie tyle autora tekstu, ile eksperymentatora (zestawiacza fragmentów) nie będą w tym miejscu interesowały wyniki przeprowadzonej procedury, lecz jedynie jej generowanie i możliwości z tego wynikające. Czytelnikom tego tekstu pozostawiam zatem wyciągnięcie wniosków i zastanowienie się nad procesem generowania znaczeń. Obiecuję, że ja też się nad tym będę zastanawiał. Przejdźmy zatem do samej zabawy.

1. Życ trzeba umieć.
2. Jaki kolor ma okrąg?
3. Kto myśli? Kto to jest, kto myśli?
4. W tu i teraz nie ma blisko ani daleko.
5. Dyferencjację poznaje się po tym, ile poziomów (na powierzchni – dodatków) ktoś wbudowuje w zdania czy w większe wypowiedzi. Konkretnie trzeba by zatem wziąć zdania i zredukować je do czegoś, co określić możemy jako podstawę wypowiedzi. Kiedy do tego dojdziemy, można by zobaczyć, ile kroków redukcji było w tym celu potrzebnych. Liczba ta byłaby wtedy stopniem dyferencjacji. Redukować trzeba by od strony sensu i składni. Uzyskalibyśmy wtedy składniową i kognitywną moc dyferencjacji. W ten sposób dałoby się ustalić coś w rodzaju kognitywnej rozdzielczości; od 1 = debilizm do...
6. „Żyj tę chwilę taką, jaka ona jest, a nie taką, jaką w twoich oczach miałaby być” (Kodo Sawaki).
7. Nie oczekuj niczego, jak coś robisz. Rób to po prostu.

8. Wielu robi niesamowicie dużo, żeby jutro mogło żyć, przez co dzisiaj nie żyje, a jak robi to zawsze, nie żyje praktycznie nigdy.

9. Nie jest wykluczone, że emocje są non-dualistyczne.

10. Jeśli pozbawi się czegoś możliwego kontekstu albo ma do czynienia z wypowiedziami, które nie mają społecznego kontekstu, wtedy wypowiedzi te stają się niekomunikowalne; formułowalne – tak; ale komunikowalne – nie. Nie są one wtedy już nawiązywalne.

11. Kiedy nie ma społecznego kontekstu, w którym można coś komunikować, zawartość głowy staje się niekomunikowalna. Kiedy nie ma nikogo, kto by też tak mówił jak my, wtedy nic nie można powiedzieć.

12. Stereotypy i ten cały kulturowy kram mają jeden sens, jedną generalną funkcję. Służą one do tego, by uczynić zachowanie, komunikacje, działania przewidywalnymi. Podstawową właściwością systemu społecznego byłaby zatem przewidywalność, dostarczanie przewidywalności.

13. Obserwator to jest ktoś, kto się patrzy na nas, kiedy mówimy, i kogo nie interesuje, co my mówimy, lecz kto zadaje sobie pytanie, dlaczego my tyle mówimy.

14. Dlaczego te debile wyglądają dokładnie tak, jak ich sobie wyobrażamy?

15. Pieniądze nie mają przedmiotowości. Co widać po tym, że jest najzupełniej obojętne, jaki banknot 100-złotowy fizycznie trzymam w rękach, grunt, żebym jakiś miał. Z przedmiotami to już nie funkcjonuje. Tu jest ważne, bym posiadał ten samochód, to krzesło. A nie inne.

16. W szybie autobusu odbijała się ładna twarz, już jej potem nigdy nie widziałem.

17. Produkcja nie wzrosła tak silnie, jak oczekiwano. Z tego wnioskuje się, że spadła.

18. Tradycyjnie nowocześni (*claim* agencji reklamowej w Zawierciu).

19. „Życie bez Śląska, to chuj nie życie” (JanKomunikant, *Słownik polszczyzny rzeczywistej*. Łódź: Primum Verbum, 2011, s. 50).

20. Nie chodzi o to, żeby założyć Towarzystwo Przyjaciół Młotka albo Towarzystwo Przyjaciół Konstrukttywizmu, lecz o to, żeby młotka używać, podobnie – konstrukttywizmu.

21. Dogmatyzm jest tam, gdzie przesłanka staje się argumentem.

22. Definicja ontologii Heideggera: „Ontologia to nauka o tym, co jest, jako byt z uwagi na tego bytu byt” („Ontologie ist die Lehre vom Seienden als Sein im Hinblick auf sein Sein”, M. Heidegger, *Sein und Zeit*. Tübingen: Niemeyer, 2006).

23. „Pojebany taki jakiś, popierdolony kurwa” (pan do pana, Wrocław, 27.11.2011).

24. Wszystko, co jest do kogoś mówione, a zawsze jest mówione do kogoś, to poszukiwanie potwierdzenia lub niezgody z jego strony. Wszystko, co jest mówione, bazuje na życzeniu, żeby od tego drugiego uzyskać potwierdzenie lub orientację.

25. „Jeszcze z nim, to szło się wziąć z nim dogadać” (pan do pana, Wrocław, 18.04.2012).

26. Analiza sytuacji.

Stoję przed oknem. Wczoraj o tej samej porze stałem przed oknem.

Kto stoi przed oknem?

Przed oknem stoi organizm biologiczny. Ale on nie wie, że stoi przed oknem, bo nie ma czym wiedzieć.

Więc „ja” stoi przed oknem. Świadomość. I ta świadomość wie, że stoi przed oknem, oraz wie, co to jest okno i stanie, ale nie stoi. Natomiast organizm biologiczny tego nie wie. Mimo że stoi.

27. „Szanowni Klienci, dziękujemy, że robią Państwo zakupy w Tesco. Przypominamy, że zbliża się dzień Wszystkich Świętych. Pamiętajmy o tych, którzy odeszli... [pauza], ale niech pozostaną w naszych sercach... [pauza] Zapraszamy na stoisko Ogród, gdzie znajdują Państwo chryzantemy doniczkowe w promocyjnej cenie 8.99 zł oraz komplet zniczy za 6.99” (zapowiedź megafonowa w Tesco, Wrocław, 28.10.2010).

28. Znaki ikoniczne można postrzegać i przez postrzeganie zrozumieć ich znaczenie, podczas kiedy znaki symboliczne i indeksalne co prawda również można postrzegać, ale nie można zrozumieć ich znaczenia, ono musi zostać nam zakomunikowane. Przy znakach ikonicznych nie. A zatem są to jakieś dziwne znaki, bo wyjaśniają się z siebie samych. Trzeba by zatem zapytać – dlaczego to jest możliwe i skąd ten dziwny modus?

29. Nie jest ważne, gdzie się jest, jest tylko ważne, że jest się tam, gdzie się sądzi, że się jest.

30. „Wielka zakończona powieść na 8 stronach” (reklama powieści gazetowej w czasopiśmie „Die Bunte”).

31. Perspektywa wewnątrz- i zewnątrzsystemowa.

Jeżeli dresiarzom, gdyby ich zapytać, wydaje się, że żyją po to, żeby nachapać się kasy, a następnie kupić sobie samochód i tym samochodem zadawać szyku, to z punktu widzenia wewnątrzsystemowego jest to prawda.

Dlaczego? Ponieważ oni tak mówią, a jeśli tak mówią, to tak jest.

Natomiast z punktu widzenia zewnątrzsystemowego wiemy, że sensem ich życia jest stabilizowanie grupy społecznej dresiarzy i nic więcej.

W tym wypadku za pomocą nachapania się kasy. Ale to może oczywiście być cokolwiek innego i ktokolwiek inny.

32. Trzy rzeczywistości.

A. Realność jako taka – jest.

I więcej o niej powiedzieć nie można. Jeśli zdefiniujemy ją tak, jak definiujemy.

Natomiast kiedy mówimy o realności, wtedy mówimy o realności. Nie jest to realność realnościowa, o której mówimy, lecz jest to realność w trzeciej rzeczywistości, o której w tej komunikacyjnej realności mówimy.

B. Teraz pojawia się drugi krok, a mianowicie patrzenie (a generalnie – postrzeganie).

I też – kiedy patrzymy, to patrzymy, a przy pomocy patrzenia – widzimy. Koniec.

Natomiast kiedy mówimy o patrzeniu czy o rezultatach patrzenia, to nadal jest to znowu trzecia rzeczywistość, gdyż mówimy o patrzeniu, a nie mówimy patrzeniem.

C. Natomiast kiedy mówimy, wtedy zawsze jesteśmy w trzeciej rzeczywistości, ponieważ komunikujemy: o realności, o postrzeganiu, o mówieniu. Mówieniem.

Nie można postrzegać i to automatycznie jakby przenieść w komunikację. Postrzegamy, widzimy to, co widzimy, i o tym nie da się mówić, ponieważ to widzimy; natomiast z chwilą, kiedy zaczynamy mówić, to jesteśmy w trzeciej rzeczywistości.

W tym sensie o realności nie można mówić i o postrzeganiach nie można mówić. Można tylko mówić o realności mówionej i można mówić o postrzeganiach mówionych.

33. „Skup żywca, import węgla, konstrukcje stalowe, nawozy” (B&M Kobylin, dostępne na: <http://www.bmkobylin.pl>).

34. Czy brak różnicy jest różnicą?

35. „Możecie sobie Państwo ściągnąć z sieci całkiem nowe przeżycia na telewizor”

(„Sie können sich ganz neue Erlebnisse auf den Fernseher laden“; TV WDR, „Aktuelle Stunde“, 31.08.2011).

36. „I nawet na najwyższym tronie tego świata siedzimy tylko na naszych dupach” (M. de Montaigne, *Essais*, Frankfurt am. Main 1998 [1580–1588], s. 566).

37. Reguła designu: Czego jest za dużo i czego brakuje? Jeśli niczego, to dobrze.

38. „Prof. Mariusz Orion Jędrysek: odkryłem gaz łupkowy dla Polski. Zrobię więcej” (plakat wyborczy prof. Jędryska).

39. Pijani policjanci przejechali profesora Uniwersytetu Wrocławskiego.

Pijany profesor Uniwersytetu Wrocławskiego wszedł pod samochód (trzeźwych) policjantów.

Co jest bardziej prawdopodobne i dlaczego?

40. „Jeśli szukasz prawdy, jeśli chcesz poznać prawdę, to czytaj codziennie «Nasz Dziennik» i zachęcaj do tego innych. Uczciwi dziennikarze, prawdziwe wiadomości budujące wiarę i umysł, odbudowujące nasze sumienia i miłość do Ojczyzny” (wypowiedź ojca T. Rydzyska na antenie Radia Maryja, 9.12.2006, godz. 14.30).

41. Let's głupi.

42. Tu sobie stoi, a w domu mógłby leżeć (bawarskie powiedzonko).

43. System to nie jest coś, o czym się mówi, lecz coś, w czym się mówi i za pomocą czego się mówi.

44. Nic nie oznacza przecież – w ogóle nic.

45. Nie ma świata w mediach. To, o czym media donoszą, jest skonstruowaną ofertą gospodarczą. Świat albo światy, które są, są tymi, w których my żyjemy; my i nasza grupa, nasze środowisko.

To, co uznajemy za świat zewnętrzny, jest konstrukcją ofertową, o której sądzimy, że w niej jesteśmy. W rzeczy samej istnieje tylko wiele światów, w których my żyjemy. Każdy w jednym. Wierzmy co prawda, że wszyscy bierzemy udział w jednym świecie, o którym jednak tylko zakładamy, że jest to jeden. I tak każdy twierdzi, że żyje w tym samym świecie co wszyscy inni, tyle że jest to wiele światów, o których tylko wierzymy, że jest to jeden. Ponieważ każdy z nas (tylko) jeden może widzieć. Że jest ich więcej, możemy tylko widzieć, kiedy wyjdziemy z systemu. Kiedy to ro-

bimy, nic nam to nie daje, ponieważ wtedy nie żyjemy w żadnym i w żadnym nie możemy być.

46. „Polskie rury z polskiej miedzi” (reklama Hutmen, Wrocław).

47. Świat nie składa się z gotowej liczby odpowiedzi, lecz z możliwości tworzenia sobie tych problemów, na które kogoś stać. Lub ich rozwiązywania lub oczywiście – nietworzenia ich sobie.

48. Najlepsze baby są z nóżkami. Bo chodzą.

49. Istnieje takie słowo. Tylko ja go nie znam.

50. „Dziennikarze to tylko skutek uboczny przemysłu drzewnego” („Journalisten das sind nur Randfiguren der Holzverarbeitenden Industrie”, Willy Brandt).

51. Aktualizacja „iOS 5.1.1. usuwa problem, przy którym pojawił się napis: *kupno nie jest możliwe*” („iOS 5.1.1. Behebt ein Problem, bei dem der Hinweis *Kaufen nicht möglich* angezeigt wurde”; jedna z aktualizacji dla iPad’a Apple).

52. „Jak to słyszę, to nie wiem, za co się złapać. A głowy mi szkoda” (Dieter Hildebrandt).

53. Kiedy się wszystko lubi, lubienie staje się bezsensowne.

Kiedy się niczego nie lubi, lubienie staje się bezsensowne.

Czy to drugie się zgadza?

54. „Istnieją rzeczy, o których coś wiemy; istnieją rzeczy, o których wiemy, że ich nie wiemy; oraz istnieją rzeczy, o których nie wiemy, że ich nie wiemy” (Harald Lesch).

55. Po co wyposażać to, co faktyczne, w predykat „prawdziwe”, „prawda” itp. Przecież to coś jest, jakie jest, jest faktem. Tak, ale my dodajemy owe predykaty, ponieważ wtedy można się spierać, dyskutować, gadać i pozbywa się przez to kontroli i wpływu ze strony tego, co faktyczne.

56. „Ale ludzie radośni w tym filmie nie to co dzisiaj każdy wkurwiony chodzi.. I niech ktoś mi powie, że kiedyś było gorzej.. To dostanie w ryj :) A sam film, MEGA XD nie to co dzisiejsze pseudo śmieszne i ambitne gówniane polskie kino aż wstyd, człowiek nawet po 2 minutowym zwiastunie wymiotuje takie kaszany dzisiaj kręcą” (MjakMateusz, komentarz do filmu *Nie lubię poniedziałku*, dostępne na: <http://www.youtube.com/watch?v=z-HI09-DTH0>, 15.08.2012, pisownia oryginalna).

57. Syndrom espresso.

W niektórych światach (niech będzie – w niektórych amerykańskich światach) pracuje się linearną, temporalnie nadbudowującą konstrukcją rzeczywistości, w której, zarówno przestrzennie, jak i temporalnie, istnieje „przód”, który jest „dalej niż tu”, w której przestrzennie istnieje „centrum” i „peryferie” (poziomo), a czasowo (pionowo) „lepiej niż teraz”. Wszystko bazuje na nadbudowaniu, przy czym połączone jest to z wartościowaniem.

W innych światach pracuje się wzorami. Nie ma „przodu”, nie ma – „coś jest lepsze, kiedy jest tego więcej”, lecz są tylko wzory, to znaczy – „tyle i tyle jest właściwe, odpowiednie, wystarczające”. Takim wzorem jest na przykład espresso.

W światach amerykańskich dane wartościowanie („lepiej”) łączone jest z określoną ilością i to połączenie funkcjonuje we wszystkich kierunkach, przy czym odpowiednie skale przebiegają równolegle. To znaczy – więcej jest lepiej, mniej jest źle/gorzej.

W tych innych światach dany jest wzór, który reguluje wartość pożądaną i ta jest na stałe połączona z wartością, ale nie z wartościowaniem. Co najwyżej można tę (idealną) wartość połączyć z dążeniem do perfekcji (to znaczy ze stałym przybliżaniem się do wartości pożądanej), której się oczywiście nigdy nie osiągnie. Tu panuje perfekcja jako metoda, jako stan do osiągnięcia.

W tych światach chodzi więc o stan, a w światach amerykańskich o wydarzenie.

Stan pozostaje, wydarzenie może być zastąpione nowym, które jest „lepsze”. Stan – nie. Stan tylko jest i to, co temporalne, nie ma na niego wpływu.

Przy wydarzeniu to, co temporalne, jest wbudowane jako niezbędny czynnik generujący.

I tak espresso jest wydarzeniem, a nespresso jest innym (nowym, lepszym) wydarzeniem, podczas gdy w owych innych światach espresso jest stanem, któremu nic nie brakuje, o ile odpowiada wzorowi. Zasadę tę można generalnie odnieść do Japonii.

Również kapitalizm może funkcjonować tak albo tak; nie musi on postępować zgodnie z amerykańską metodą. A może nie, to znaczy – nie może funkcjonować według metody japońskiej?

Zastanówmy się teraz nad tym, co z tego wszystkiego wynika.